pomyłka drukarni 273 nie drukowano

Rok XIII. Nr. 274 | SOSNOWIEC, środa 5 października 1938 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 (Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7 79-66.

Wojska polskie zajęły Trzyniec i Jabłonkowo

Ludność zgotowała armii entuzjastyczne powitanie

CIESZYN, 4. 10. W wykonaniu zawczasu przygotowanego planu wojska polskie w dniu dzisiejszym przekroczyły w dwuch miejscach granice dzielące dotychczas Śląsk Cieszyński na dwie części i zajęły niemal całą połać Cieszyńskiego z Trzyńcem i Jabłonkowem.

Ludność obu tych miast już przez cały dzień wczorajszy oczekiwała z niecierpliwością nadejścia wojsk polskich. Dopiero w godzinach popołudniowych stało się wiadomem, że wojska nadejdą w dniu dzisiejszym. To też dziś od rana od wczesnych godzin ludność całego obszaru czyniła gorączkowe przygotowania do godnego powitania armii.

W Trzyńcu i Jabłonkowie mieszkańcy od rana samorzutnie rozpoczęli zamazywanie czeskich napisów i szyldów.

Wojska polskie przekroczyły granicę o godz. 12 w południe i ruszyły dwoma kolumnami na Trzyniec i Jabłonków. — Na ulicy prowadzącej do miasta Trzyńca ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem „Niech żyje wojsko polskie! Witajcie wybawcy".

Ze zbliżaniem się godz 1 nastrój radosny wzmaga się coraz bardziej. Z oddali dobiega potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje", to gen. Abraham na czele wojsk polskich wkracza w granice miasta. Rozlegają się dźwięki marsza.— Gen. Abraham jako dowódca defilady podjeżdża na koniu do trybuny i składa gen. Bortnowskiemu raport.

Defilada

Defiladę rozpoczynają pułki ułanów zasypywane deszczem kwiatów.

Nie przebrzmiał jeszcze tętent koni, gdy u wylotu ulicy ukazały się oddziały zmotoryzowane. Tuż za nimi pomaszerowała artyleria przeciwlotnicza, a następnie artyleria polowa. Okrzyki na cześć armii polskiej nie ustają i jeszcze bardziej wzmagają się, gdy brukiem ulicy trzynieckiej wstrząsnęło głuche dudnienie kół artylerii ciężkiej.

Ułani zamykają defiladę, a na końcu widnieją jeszcze dwa ambulanse pocztowe, które zajmą się natychmiast organizacją służby pocztowej w Trzyńcu.

Gen. Abraham melduje zakończenie defilady, schodzi z konia i zbliża się do gen. Bortnowskiego, który w towarzystwie gen. Malinowskiego podchodzi do mikrofonu i wygłasza krótkie przemówienie. W przemówieniu tym gen. Bortnowski oświadczył m. in.:

„Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła, jaką zdołała zaszczepić matka - Polka polskim słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła przetrwać wam wieki niewoli i pozwoliła utrzymać polskość. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajmy cześć".

Powitanie w Jabłonkowie

Również entuzjastycznie powitano wkraczające wojsko polskie w Jabłonkowie. Parę minut po 14-tej we wszystkich kościołach Jabłonkowa uderzono w dzwony, a w zakładach fabrycznych zabrzmiały syreny na znak że wojsko polskie się zbliża. Ze wszystkich ulic miasta na rynek zaczęły napływać tłumnie niezliczone masy mieszkańców.

W imieniu miasta powitał gen. Bortnowskiego burmistrz Jabłonkowa Paszek.

Przemówił jeszcze ks. dziekan Handzlik w imieniu wiernych. Paweł Jezewicz w imieniu miejscowych towarzystw polskich.

Po podziękowaniu za owacje i zgotowane przyjęcie gen. Bortnowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział:

Obywatele, rodacy zza Olzy, szczęśliwy jest żołnierz polski, że stał się tu ramieniem Ojczyzny, wyciągniętym do was.

Ale nic nasze czyny nie znaczą wobec waszych czynów, wobec czynów matek śląskich, które swymi łzami i nauką od wczesnej młodości wpajały dzieciom mowę i modlitwę ojczystą. Bez tej siły, którą tworzy rodzina — matka i ojciec, nasze czyny byłyby niczym, gdyby nie czyny matki — polki, nasze przyjście tutaj byłoby przyjściem do obcych. Dziękuję wam, polskie matki, za to. Niech żyje ta wielka siła, która was prowadziła i która zwyciężyła.

Gdy gen. Bortnowski przestał mówić, zapanowała cisza, przerywana płaczem wzruszonych radośnie i do głębi serca rodaków. Gen. Bortnowski, widząc przed sobą zapłakaną twarz starszej ślązaczki w stroju ludowym, podchodzi szybko do niej i serdecznie ją kilkakrotnie całuje. Niewiasta, szlochając, obejmuje generała. Świadkowie tej sceny mają łzy w oczach.

Następnie gen. Bortnowski w otoczeniu gen. Malinowskiego, burmistrza miasta, duchowieństwa oraz ślązaczki, która przedtym tak serdecznie gen. uściskała, p. Zuzanny Chamros, matki 12 dzieci, wdowy po kolejarzu, bojowniczki o szkołę polską, stanął na trybunie skąd przyjął defiladę wkraczających do miasta oddziałów.

Rytm bijących z siłą o bruk miasta kroków żołnierskich, przyspieszał rytm uderzeń serc widzów tego niezwykłego przemarszu, już nie można było rozróżnić pojedyńczych słów. Powietrzem wstrząsał potężny okrzyk. To oszalała z radości ludność Jabłonkowa w ten sposób objawiała swe uczucia zachwytu dla wojska polskiego.

Kolumna za kolumną maszerowały przed gen. Bortnowskim, a entuzjazm ludności nie słabł ani na chwilę. Spod metalowych hełmów piechurów polskich błyszczały roziskrzone oczy i niejeden żołnierz z trudem panował nad wzruszeniem.

Wojska czeskie wycofują się

z nad granicy węgierskiej

BUDAPESZT, 4. 10. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: Poseł węgierski w Pradze wręczył rządowi czesko - słowackiemu nową notę, w której domaga się podjęcia rokowań między obu rządami w najbliższych dniach. Równocześnie nota domaga się poważnych gwarancyj, by rokowania mogły rozwijać się w odpowiedniej atmosferze gładko i szybko

BUDAPESZT, 4. 10. Jak donoszą dziś w godzinach południowych z pogranicza węgiersko - czeskiego — wojska czeskie rozpoczęły opróżnianie strefy pogranicznej wzdłuż całej granicy. Naprzeciw węgierskiej miejscowości granicznej Balassagyarmat opuściły wojska czeskie zajmowane dotychczas pozycje i fortyfikacje oraz usunęły zasieki z drutów kolczastych. Ze strony węgierskiej wojsk czeskich już nie widać.

Koło miejscowości Bomreve Czesi zaniechali dalszych prac fortyfikacyjnych i znoszą zasieki z drutów kolczastych, wycofując się również w głąb kraju.

Na 1268 obwodów głosowania podzielono

teren woj. kieleckiego

WARSZAWA, 4. 10. Prace przygotowawcze do wyborów do Sejmu i Senatu są w pełnym toku. Władze administracji ogólnej ogłosiły już w całym kraju o podziale powiatów na obszary głosowania i na obwody wyborcze

Wczoraj nastąpiło ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin, a dziś upływa termin przesłania tych spisów przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych.

Wczoraj ukończono wybory delegatów do zgromadzeń okręgowych, powołanych do ustalenia kandydautr na posłów Również wczoraj upłynął termin zgłaszania delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podadzą dziś do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisów wyborców i wnoszenia reklamacyj.

Spisy wyborców wyłożone będą od dn. 6 do 13 bm.

Władze administracji ogólnej ogłosiły podział powiatów na obwody głosowania. Na woj. kieleckie przypada 1268 obwodów.

Kanclerz Hitler w Karlsbadzie

owacyjnie witany przez ludność

KARLSBAD, 4. 10. PAT. Dziś w południe przybył tu kanclerz Hitler, witany owacyjnie przez nieprzeliczone tłumy ludności miasta. Po przybyciu na plac Teatralny przeszedł kanclerz przed frontem honorowych kompanii po czym udał się wśród ponownych entuzjastycznych okrzyków ludności na balkon teatru.

Kanclerzowi towarzyszyli Konradt Henlein oraz pos Frank. Kanclerz wygłosił z przybranego flagami i kwieciem balkonu krótkie przemówienie, w którym na wstępie podkreślił konieczność usunięcia istniejących jeszcze między Sudeckim obszarem a Rzeszą różnic oraz omówił zarządzenia, które będą wydane na tym obszarze i program jego odbudowy.

OFIARY PRZEKAZYWAC

NA KONTO P. K. O. 5366.

WARSZAWA, 4. 10 PAT. Komenda ochotniczego korpusu Zaolzańskiego, rozwiązanego dnia 1 października br. podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary, zebrane na rzecz korpusu przez organizacje społeczne, lub instytucje, należy przekazywać na rzecz komitetu głównego walki o prawa Polaków w Czechosłowacji, na konto PKO. nr. 5366

Straszna zbrodnia pod Warszawą

Obłąkany syn zamordował ojca

z namowy swej matki

WARSZAWA, 4.10. Mieszkańcy Grochowa znajdują się pod wrażeniem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie emeryta miejskiego, 65-letn. Aleksandra Subocza, zamieszkałego przy ul. Grochowskiej 283. O morderstwie, popełnionej w nocy ubiegłej o godz. 0 30 podejrzany jest syn zamordowane go, 34-letni Witold.

Kiedy na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz śledczych i lekarz pogotowia, starzec już nie żył. Ekspertyza lekarska wykryła na szyi Subocza zadrapania i sinia ki, co świadczy, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

W wyniku dochodzeń aresztowano jako podejrzanych o morderstwo Witolda Subocza oraz jego matkę, a żonę zamordowanego, Helenę. Aresztowano również przyja ciółkę Suboczowej, Wandę Olewiczową. Stwierdzono, że Suboczowa żyła z mężem w separacji. Mieszkała ona wraz z przyjaciół ką Oławiczową w domu przy ul. Siennej 87.

Jakie są przyczyny morderstwa, na razie niewiadomo Istnieje prawdopodobieństwo, że Witold Subocz popełnił ojcobójstwo z na mowy swojej matki.

Morderca jest z zawodu biuralistą. Kilka miesięcy temu zaczął on zdradzać objawy choroby umysłowej. Umieszczono go wów czas w zakładzie dla wariatów. Wreszcie dnia 3 października Subocz opuścił szpital.

Jak wynika z niektórych szczegółów śledztwa, morderstwo dokonane było na tle majątkowym. Aleksander Subocz mając emeryturę, żył bardzo skromnie i oszczędnie. Z groszowych oszczędności zdołał on uciułać sobie niewielki kapitalik, który stał się przyczyną jego tragicznego zgonu.

W telegraficznym skrócie

PIWO UNIEMOŻLIWIŁO WYDANIE WYROKU.

Przed sądem w Tennessee stanęli dwaj miejscowi właściciele browarów, oskarżeni o podawanie większego procentu alkoholu w zawartości piwa, jak to istotnie miało miejsce. Prowadząc dowód prawdy, komplet orzekający sędziów łącznie z ekspertami przystąpił do próbowania wszystkich gatunków piwa, o których mówił akt oskarżenia. Próba ta wypadła fatalnie. Piwo zrobiło swoje. Procent alkoholu wydał się nie tylko dostateczny z analizy chemicznej, lecz i z faktu Rozprawa została odroczona. Wszyscy dobrze upici nie byli w stanie wypełnić swoich obowiązków.

NOWA GRA SZALEJE W LONDYNIE.

Pamiętamy wszyscy szał jo-jo, który jak niespodziewanie wybuchł, tak niespodziewanie minął. Ale był przynajmniej dwa lata, kiedy ludzie z zamiłowaniem podrzucali na sznurku jo-jo. Obecnie jest następca tej gry, nazywa się hi-bi, a polega na operowaniu dwoma kółkami i ma łopatką drewnianą. Zobaczymy, czy osiągnie powodzenie jo-ja.

Niemcy maszerują wgłąb Sudetów

Obsadzenie okręgu nr. 3

BERLIN, 4. 10. W dniu 3 października maszerujące oddziały niemieckie osiągnęły linię fortyfikacji czeskich. Armia czeska wycofała się z tych terenów na parę godzin przed nadejściem wojsk niemieckich. Oddziały pionierów musiały wykonać poważne prace, aby usunąć liczne przeszkody i zapory, jakie wycofujące się oddziały czeskie pozostawiły po sobie. Wiele barykad było silnie podminowanych.

Zarówno w Tetschen, jak i w Bodenbach gromadziły się tłumy miejscowej ludności witając wkraczające wojska niemieckie.

BERLIN 4. 10. Naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy komunikuje: Wojska pod dowództwem gen. artylerii von Reichenau kontynuowały dziś 4 bm. o godz. 8 dalszy marsz przez linię, osiągnęły 3 października celem obsadzenia dalszych części okręgu nr. 3. —

Na szpaltach pism

„Wczorajszy przeciwnik"

Cała bez wyjątku prasa polska bez względu na zapatrywania, jakie reprezentuje — w niezwykle gorących słowach podkreśla sukces polskiej polityki, która w bezpośrednich rokowaniach z Czechosłowacją uzyskała teren zaolzański. Ze szczególnym naciskiem podkreśla się, że uzyskanie Śląska jest zarazem zakończenie niepotrzebnych sporów polsko-czeskich. Dobitny temu wyraz dał minister Beck w swoim przemówieniu sobotnim, w którym wyraźnie powiedział o Czechosłowacji: „wczorajszy przeciwnik".

Omawiając bezpośrednio przemówienie min. Becka, „Czas" pisze:

„Należy pamiętać, że mowa min. Becka była wygłoszona w parę godzin po przyjęciu przez Czechosłowację polskiego ultimatum. — Była wygłoszona w atmosferze napięcia ogólnego i zdenerwowania. Była wygłoszona przy akompaniamencie odezw, wzywających Polaków do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego W tej atmosferze trzeba istotnie ogromnego umiaru, aby tak szybko przekreślić dwudziestoletni spór, aby w kilka godzin z dwudziestoletniego wroga zrobić wczorajszego przeciwnika.

Warszawski Dziennik Narodowy„ wyciąga z tej samej mowy następujący wniosek:

„Stwierdzenie, że spór polsko-czeski był „bolesny", podobnie jak nazwanie w mowie radiowej min. Becka Czechosłowacji „wczorajszym przeciwnikiem", wskazuje na to, że nasza polityka urzędowa, po załatwieniu sprawy Zaolzia, skłonna jest zmienić swój dotychczasowy stosunek do Czechosłowacji Jeśli przypuszczenia nasze są słuszne, to zmiana taka powitana zostanie przez opinię polską z dużym zadowoleniem".

—000—

7-letnie dziecko zabiło

PRZYPADKOWO MATKĘ

Wieś Pławna w pow. tarnowskim żyje pod wrażeniem tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Honorata Bobisz, gospodyni, udała się do stajni, dla wydojenia krów. W izbie pozostał bez dozoru 7-letni synek, Stanisław.

Ten korzystając z nieobecności rodziców pochwycił strzelbę, która była nabita i manipulując przy niej udał się do stajni. W pewnym momencie padł strzał a ładunek śrutowy trafił Honoratę Bobisz w okolicę serca. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

71)

I w tym to czasie umarła moja matka. Odeszła z tego padołu łez ludzkich kobieta, która była dla mnie jakby aniołem opiekuńczym. Jak bardzo wstrząsnął mną ten fakt nie potrzebuję pani wyjaśniać. Byłem, jak obłąkany. Znaczyło to, że moja miłość dla matki nie była kaprysem, ale uczuciem stałym i trwałym Kiedy jednak zabrakło tego anioła stróża, ponęty złego życia znowu kusić mnie zaczęły. Chwytałem się różnych zajęć, ale wszystko, do czego rękę przyłożyłem, nie wydawało mi się dostatecznym, aby zdobyć odrazu wiele pieniędzy. Nawiązał mi się w tym czasie Kalergis, Grek z pochodzenia. Zaprzyjaźliliśmy się i rozpoczęli rozmaite interesy nie licząc, czy były one uczciwe lub nie. W tym to czasie na horyzoncie mojego i Kalergisa życia zjawił się człowiek, który odegrał w tym życiu dużą rolę. Był to agent czerwonego rządu madryckiego. Zaproponował on nam werbowanie w Ameryce Południowej w rozmaitych jej republikach, ochotników do czerwonych brygad międzynarodowych, walczących przeciwko gen. ralowi Franco. Zgodziliśmy się natychmiast. I tej chwili zaczęły się nasze wędrówki prawie po całej Ameryce i Europie. Przeżyliśmy tysiące przygód, dziesiątki razy znajdowaliśmy się wobec widma śmierci, parę razy byliśmy aresztowani. Na Majorce posiedzieliśmy blisko kwartał i mało brakowało, aby zejść marnie z tego świata od kuli powstańczej. Lecz los wciąż nam jakoś sprzyjał. Wyjechaliśmy potym do Francji, z Francji do Polski. Tutaj nasze sprawy zaczęły się wikłać Nieudane zaokrętowanie zwerbowanych ochotników w Gdyni zniechęciło nas ostatecznie do tej sprawy. Postanowiliśmy zerwać W trakcie tego przeczytaliśmy w gazecie wiadomość o wynalezieniu cudownego proszku dziedzilji. Mój Boże! Przecież tego nam tylko brakowało. Ukartowaliśmy zamach na ojca pani. Przyjechaliśmy tutaj z zamiarem ok adzenia profesora z jego wynalazku... O reszcie — pani sama wie. Tylko — co się mogło stać z Kalergisem? Tej nocy, kiedy ja odjechałem do Gdyni na rozmowę z jednym z agentów, on poszedł do podziemi.

— Może tam zginął w jaki tajemny sposób?

— Możliwe. Gdybym był na tyle silny, abym móc tam pójść, poszedłbym go poszukać. Może on potrzebuje mojej pomocy?

— Ach, nie, nie, pan nie może wstawać z łóżka. Jest pan jeszcze bardzo chory, poraniony i wyczerpany.

— A tymczasem Kalergis daremnie może wyczekiwać pomocy.

— Niech się pan w tym zdaje na mnie. Ja zarządzę poszukiwania.

— Pani? Czy pani zechciałaby być tak dobrą?... Kalergis, chociaż zły tak samo, jak ja — był mi zawsze wiernym towarzyszem i nigdy o mnie nie zapominał — w dobrej czy złej doli.

— Dla tego trzeba i o nim pamiętać.

— Bóg to pani wynagrodzi.

Marysia spojrzała ciekawie na tego człowieka, który od samej młodości zło tylko czynił, tak dziwnie brzmiącym wydało się jej słowo Bóg w jego ustach. Spytała więc:

— Czy pan wierzy w Boga?

Z kolei Stwinoga spojrzał ciekawie na Marysię.

— Nie wiem, pani — odrzekł. — Ale w młodości, kiedy żyła moja matka jeszcze, wierzyłem. Bardzo często, w chwilach szczęścia lub w chwilach trwogi zwracałem się do Niego. I wy daje mi się, że Bóg wtedy wysłuchiwał mnie, gdyż zawsze po takim zwróceniu się do Stwórcy, czułem w sumieniu swojem pewność i spokój. Dzisiaj natomiast będę musiał dopiero szukać Boga w moim sercu.

— I poszukać go trzeba, panie Feliksie, koniecznie poszukać trzeba.

— Może to zrobię, może to zrobię...

— Trzeba zrobić — nalegała dalej Marysia. — Przecież do cudów zaliczyć trzeba, że po tym strasznym wypadku rozbicia wozu na równej drodze i po odniesieniu tak strasznych ran, pan dotąd żyjesz. Wyżocznie Bóg chciał pana zachować przy życiu, abyś miał czas odnaleźć Go znowu w swoim sercu.

tak pani mówi do mnie, tak łagodnie

— Możliwe, możliwe... Ale, kiedy i ciepło, to przypomina mi się matka moja,która w dawnych latach mojej młodości podobnie zwykła była do mnie przemawiać. A ponieważ matce mojej nigdy niczego nie odmawiałem, więc czuję, że i pani słuchać będę musiał...

Marysia spuściła powieki na oczy, zażenowana.

XVIII.

TAJEMNICA JACHTU.

Jacht prof. Münsterberga, który przybył do Gniewu i zatrzymał się na środku Wisły, z chwilą kiedy na jego pokład wniesiono pakunek, owinięty w grubę koce, natychmiast podniósł kotwicę i ruszył z biegiem rzeki, w stronę Gdańska.

c. d. n.

MARSZ
ku silnej Polsce

Dzień 6-go sierpnia 1914 i dzień 2 października 1938... Prawie ćwierćwiecze dzieli te dwie daty. Już weszliśmy w 25-ty rok od dnia, w którym Józef Piłsudski wydał rozkaz marszu do Kielc.

I właśnie zdarzyło się, że w tym samym dniu, w którym Marszałek Śmigły Rydz wydał grupie wojsk naszych, ustawionych nad Olzą, rozkaz: „Maszerować!" — w Kielcach odbywała się uroczystość odsłonięcia Pomnika Legionów.

Jest ścisły przyczynowy związek między tymi dwoma rozkazami marszu.

Przesłanką tego, że w październiku 1938 możemy Polakom, zamieszkałym na prastarej ziemi polskiej, zapewnić swobodę i wolność — była decyzja z sierpnia 1914. Bez nie byłoby dn. 2-go października 1938 nie byłoby rozkazu Wodza Naczelnego: „Maszerować!"

I dlatego też dnia 2-go października 1938, w momencie, gdy wojska nasze przekraczały Olzę w Kielcach jeden z najstarszych i najbliższych towarzyszy pracy i bojów Józefa Piłsudskiego, generał broni Kazimierz Sosnkowski, dokonując odsłonięcia Pomnika Legionów w imieniu Głowy Państwa i Wodza Naczelnego stwierdził:

„Mam głębokie przekonanie, że duch Komendanta czuwa nad nami, że jest obecny i udziela pomocy wszędzie tam, gdzie wola ludzka zmaga się i walczy z ciężarem olbrzymich odpowiedzialności".

Ciężar olbrzymich odpowiedzialności wziął na siebie w sierpniu 1914 Józef Piłsudski.

I ten sam ciężar olbrzymich odpowiedzialności przekazał nam jako spuściznę.

„Obywatel szef" I Brygady Legionów, dziś generał broni i inspektor armii Kazimierz Sosnkowski, w tych samych Kielcach, do których wkraczał w sierpniu 1914 roku, mówi nam w dniu, w którym wyzwalamy naszych braci za Olzą, że jeszcze Opatrzność nie zdjęła z nas ciężaru olbrzymich odpowiedzialności za „bezpieczeństwo i przyszłość Polski".

Dźwigać mamy i nadal ten ciężar. Lecz kiedy mu sprostamy?

Odpowiedział na to zasadnicze, doniosłe pytanie generał Sosnkowski, stojąc przed Pomnikiem Legionów w Kielcach:

— Niema silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, opartej o prawo... Siła przyszłości i potęga Polski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków. I w gruncie rzeczy powszechnym jest w Polsce pragnienie zjednoczenia którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny.

Bo tylko w ten sposób możemy to, co rozpoczęte zostało marszem dnia 6-go sierpnia 1914 i co 2-go października 1938 doprowadziło do marszu za Olzę, „utrwalić i ugruntować, pogłębić i rozszerzyć".

A utrwalimy i ugruntujemy, pogłębimy i rozszerzymy, gdy — jak to stwierdził w swym przemówieniu przez radio minister Józef Beck — nasze myśli i prace zestroimy, dostosujemy do myśli i prac Komendanta, który wbrew nie raz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu".

Dzieje nasze od dnia 6-go sierpnia 1914 do dnia 2 października 1938 były marszem ku silnej Polsce.

Przed nami widnieje obecnie drogowskaz: Zjednoczenie.

Wskazuje nam jedyną drogę, wiodącą w przyszłość.

Tylko za tą drogą opowiadają się dziś dawni żołnierze Józefa Piłsudskiego

I. B.

Historyczny dzień Zaolzia



Transparenty powitalne na ulicach Cieszyna, do którego za chwilę wkroczą oddziały armii polskiej.


Wśród entuzjazmu ludności posuwają się wolno czołgi armii polskiej w kierunku odzyskanego Zaolzia.


Dzieci z naręczami kwiatów w radosnym oczekiwaniu na wkroczenie wojsk polskich na ziemie dawnego czeskiego Cieszyna.


Ludność cieszyńska porwana żywiołowym entuzjazmem obnosi po ulicach Cieszyna słup graniczny wyrwany z dawnej granicy czechosłowackiej.


Wojewoda śląski dr. Grażyński w towarzystwie komisarza Śląska Zaolzańskiego p. Malhomme, wicewojewody śląskiego za Olzą, posła dr. Wolfa wkracza na ulice dawnego czeskiego Cieszyna.


Moment przemianowania ulicy Saska Kępa w dawnym czeskim Cieszynie na ulicę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na froncie politycznym

OBRADY Z. Z. Z.

W dn. 2 b. m. w Warszawie obradowała pod przewodnictwem prezesa Jędrzeja Moraczewskiego Rada Naczelna Związku Związków Zawodowych oraz prezesi poszczególnych ośrodków organizacyjnych. Referaty wygłosili prezes Moraczewski, były poseł Kapuściński, oraz sekretarz generalny Jerzy Szurig. Po referatach rozwinęła się dyskusja, która miejscami była bardzo burzliwa. Rada Naczelna zdecydowała się w wyborach samorządowych Związek Związków Zawodowych weźmie czynny udział.

ZJAZD LEGIONU MŁODYCH

Jak donosi agencja Kabel, w drugiej połowie bieżącego miesiąca Legion Młodych zamierza zwołać do Warszawy swój zjazd. Zjazd ten obradować będzie w sprawach organizacyjnych.

PAN WIERZBICKI SIĘ WYCOFUJE?

W kołach politycznych pojawiły się pogłoski, o których donosi agencja Kabel, jakoby b. poseł inż. Wierzbicki, dyr. Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (Lewiatan) nie zamierzał obecnie kandydować do Sejmu. Jak wiadomo, b. poseł Wierzbicki wybrany był posłem z okręgu Warszawa Praga.

Dar Narodowy dla Zaolzia

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie.

Śląsk Zaolzański przy Macierzy! Dnia 1 października na alarm tej radości mocno zabiły serca wszystkich Polaków. Takiej chwili oczekiwaliśmy z upragnieniem. Gotowi byliśmy do najdalej posuniętego poświęcenia dla odzyskania naszych praw za Olzą. W ostatnich dniach liczyliśmy już tylko godziny, dzielące nas od chwili, kiedy dla wielkiej idei przyłączenia Śląska Zaolzańskiego poniesiemy w ofierze życie własne i naszych bliskich, nasze mienie. Nikt się nie zawahał. A oto loem błyskawicy obiegła Polskę wieść, że ten oderwany człon ziemi naszej zespala się z nami drogą porozumienia dyplomatycznego, drogą pokoju.

A teraz nadeszła druga chwila, chwila obrachunku.

Tam, na Zaolziu, polała się krew, tam padały ofiary wielkiej idei zjednoczenia, tam zginął niejeden ojciec rodziny, lub syn — żywiciel, tam nastąpiło wyniszczenie majątku prywatnego i społecznego.

Rodacy, Śląsk Zaolzański swym mocnym pragnieniem, wolą i patriotyzmem, swą bohaterską postawą i zadokumentowaniem wyraźnym, że polskim był zawsze i pomimo wszelkich wysiłków ze strony władz obcych polskim być nie przestał i nigdy nie przestanie, tym swoim stanowiskiem przyczynił się znamiennie do pokojowego rozstrzygnięcia o przyłączeniu go do Polski. Zaolzie przekonało naród czeski, że Polak nigdy i w żadnych okolicznościach nie zatraci swego poczucia narodowego, że polski hart ducha przetrwa każdą próbę, choćby nie wiedzieć jak ciężką. A przeto teraz, kiedy powrócił na łono Ojczyzny, tak samo zgodnie z niezłomną wolą, jak pragnęliśmy i dążyliśmy do odzyskania go, z tą samą mocą miłości do braci zza Olzy, pragniemy wszyscy otrzeć ich łzy i radość wspólną uczynić spotęgowaną.

Obywatele Zagłębia Dąbrowskiego, my, którzy ze wszystkich innych dzielnic Państwa, na równi z Górnym Śląskiem, najżywszy mieliśmy wziąć udział, gdyby Polska zmuszona była do użycia siły, dajmy dzisiaj cząstkę tego co pragnęliśmy złożyć w ofierze naszej Ojczyźnie, złóżmy Dar Narodowy na wszelkie potrzeby Śląska Zaolzańskiego. Niechaj od nas rzucone hasło: Dar Narodowy dla braci zza Olzy rozbrzmi głośnym echem po całej Polsce i wyda obfity plon!

W dniu wczorajszym rzuciłem tę inicjatywę, dziś, pragnąc dla idei tej zjednać całe Zagłębie Dąbrowskie, oddaję ją w ręce całego tutejszego społeczeństwa.

Ze swej strony w miarę moich możności deklaruję na ten cel sumę złotych 25, która podejmie utworzony komitet.

Sosnowiec, dn. 4 października 1938 r.

HENRYK BUSZ

Pomoc Rodakom zza Olzy
W GRODŹCU.

Z inicjatywy miejscowego T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej w dniu 3 bm. odbyło się zebranie organizacyjne, celem utworzenia Komitetu Niesienia Pomocy Rodakom Zaolzańskim.

Na zebraniu byli obecni liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj.

Zebraniu przewodniczył p. Tadeusz Dobrowolski i po zagajeniu zebrania została omówiona szczegółowo akcja przyjścia z pomocą Polakom zza Olzy, przez urządzenie wśród miejscowego społeczeństwa zbiórki na ten cel. Do komitetu zostali zaproszeni: przewodniczący — wójt gm. Br. Imiołczyk, wiceprzewodniczący — Jagodziński Teofil, II wiceprzewodniczący — ks. Sapota i członkowie pp.: Jakubowska Irena, Lis Szczepan, Smółkowa Irena, Zakrzewska, Morak Stanisław

Wszyscy uprawnieni do urn wyborczych
Rezolucja zgromadzenia Legionistów i Peowiaków w Kielcach

Podczas niedzielnego zgromadzenia Legionistów i Peowiaków w Kielcach powzięto następującą rezolucję:

„Legioniści i Peowiacy, zebrani w Kielcach w dniu uroczystego otwarcia Sanktuarium Wielkiego Komendanta Józefa Piłsudskiego i poświęcenia Pomnika Legionów wyrażają najgłębszą radość z powodu przyłączenia ziemi śląskiej zza Olzy do macierzy i przesyłają swoim braciom prastarej ziemi piastowskiej najgorętsze pozdrowienia i wyrazy czci za długotrwałą i niezłomną walkę — stwierdzają — że fakt powiększenia ziem Rzeczypospolitej ma swoje źródło w rzetelnej i długotrwałej przygotowawczej pracy na wszystkich polach życia narodowego. W szczególności prac poświęconych sile zbrojnej państwa.

Praca ta musi być kontynuowana i oparta na zjednoczeniu wszystkich sił czynnych w narodzie.

Wierni wskazaniom Naczelnego Wodza, Legioniści i Peowiacy spełnią swój obowiązek w stosunku do państwa — jak zawsze — rzetelnie i w pełnej dyscyplinie.

Mając na uwadze, że najbliższym zadaniem jest zapewnienie państwu wyborów organów władzy ustawodawczej — Legioniści i Peowiacy wzywają wszystkie zasłużone dla państwa organizacje społeczne i wszystkich Polaków dobrej woli, bez względu na ugrupowania i kierunki, by spełnili swoją obywatelską powinność. Hasło: „WSZYSCY UPRAWNIENI DO URN WYBORCZYCH" musi rozbrzmiewać w całym kraju, a wskazanie Naczelnego Wodza o jedności narodu winno odezwać się głębokim echem w sercu każdego wiernego syna Ojczyzny"

Drzazgi

Historyczna data

Zatarg z Czechami został niemalże zupełnie zlikwidowany. Pozostało tylko techniczne załatwienie ustalenia nowej granicy. Zwycięstwo nasze jest zupełne i bezapelacyjne.

Dzień 1 października stał się datą historyczną, którą długo będą pamiętały pokolenia. Dobrze by więc było, aby zarządy miast zagłębiowskich w jakiś sposób uczciły tę datę. Naprzykład przez nazwanie jakiejś ulicy, ulicą 1 października.

Zagłębie było jedynym z okręgów, które najżywiej współdziałało w akcji odebrania należnych nam ziem. Dlatego też należałoby i u nas upamiętnić tę rocznicę dla podkreślenia łączności naszego okręgu z ziemią zaolzańską *WIM.*

—:O:—

Przy głośniku

ZAKŁAD CZY RODZINA

Po przerwie wakacyjnej Polskie Radio wznawia znany słuchaczom z roku ubiegłego cykl audycyj „Dyskutujmy". Dn. 5. X o godz. 18.40 nadany będzie dialog Róży Czaplińskiej p. t. „Zakład czy rodzina". Każde słuchowisko wychowawcze, zakład i rodzina, mają swe dodatnie i ujemne strony. Zakład często może dać dziecku warunki życia lepsze, zarówno pod względem materialnym jak i pedagogicznym, najlepszy jednak zakład nie da tego uczucia, które znaleźć można w rodzinie. Jaki system wychowania jest lepszy — oto ważna zagadnienie społeczne, nad którym warto się zastanowić.

—oOo—

Manifestacje w Grodźcu

Dnia 2 bm odbył się w Grodźcu wielki wiec manifestacyjny z okazji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Wiec rozpoczął się o godz. 10 rano obok płyty Nieznanego Żołnierza. Na ulicy zgromadziły się tłumy ludności oraz organizacje społeczne i półwojskowe. — Przemówienie wygłosił wójt gminy Grodziec p. Br. Imiołczyk.

Zebrani na wiecu postanowili wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego - Rydza ministra Becka i premiera Sławoj-Składkowskiego.

Poza tym odbył się w Grodźcu obchód z racji „Tygodnia popierania budowy szkół powszechnych".

Pochód, uformowany z dziatwy szkolnej i publiczności, udał się na czele z orkiestrą Zakładów Solvay do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód wrócił do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie po przemówieniu wójta p. Imiołczyka, został rozwiązany.

—oOo—

Katastrofa budowlana w Sosnowcu

Runęła ściana starego domu

podkopana przez robotników stawiających nową budowlę

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano wydarzyła się w Sosnowcu przy ulicy Floriańskiej 22 katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Oto właściciel zabudowań przy ul. Floriasskiej, Bolesław Zych postanowił wybudować nową oficynę w podwórzu. Oficyna ta miała stanąć przy starym domu jednopiętrowym graniczącym z placem Zycha, który należy do Michaliny Bogusławskiej z Brzezin Śląskich.

Wczoraj robotnicy przystąpili bez zawiadomienia kierownika budowy do kopania fundamentów. Nie sprawdzono jednak, czy obok stary domu można kopać dół.

To też podczas pracy ściana domu zawaliła się zasypując gruzami świeżo wykopany dół.

Na szczęście wszyscy pracujący robotnicy zdołali w porę odskoczyć w ten sposób unikając przysypania przez gruzy. Na scenie mię powypadały meble, sprzęty ulegając całkowitemu zniszczeniu. Z mieszkania na pierwszym piętrze, należącego do lokatora Antoniego Goli wypadła do dołu jego 7-letnia wnuczka Grażyna Ziembaczówna. Doznała ona ogólnych potłuczeń, jednak nie odniosła poważniejszego szwanku. Zniszczone również zostało mieszkanie Antoniego Capigi i Juliana Musialika.

Na miejsce wypadku zjechała natychmiast komisja budowlana z magistratu sosnowieckiego, miejska straż pożarna i policja. Dom został odpowiednio zabezpieczony a reszta zamieszkałych w nim rodzin wysiedlona. Jak wstępnie dochodzenia ustaliły wine za katastrofę ponosi majster budowlany, który nie zawiadomił kierownika budowy o rozpoczęciu pracy. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi się.

Żona wraz z braćmi
OKRADŁA PRZEMOCĄ MĘŻA

Do mieszkania Piotra Krokosa w Strzemieszycach w godzinach wieczorowych wtargnęła żyjąca z nim w separacji żona Marianna wraz z dwoma braćmi.

Napastnicy po krótkiej walce obezwładnili Krokosa wiążąc go sznurami, przyczym zakneblowali mu usta, aby nie mógł wzywać pomocy.

Następnie ogołocili niemal doszczętnie całe mieszkanie zabierając meble, garderobę i 620 zł. gotówka. Wszystkie rzeczy załadowali na formankę i odjechali do Łośnia, gdzie zamieszkują.

Skrępowanego Krokosa znaleźli tam sąsiedzi i uwolnili go z więzów.

Zawiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

60 rocznica istnienia

ORKIESTY TOW. FRANCUSKO-WŁOSKIEGO W DĄBROWIE

Tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników tow. francusko - włoskiego w Dąbrowie obchodzić będzie w dniu 9 b. m. 60 rocznicę istnienia orkiestry i 10 rocznicę tow. orkiestry lutni górniczej. Program zapowiada godz. 9.30 uroczyste na bożeństwo, godz. 11-a akademia w sali kina „Ars" i wpisywanie do księgi pamiątkowej, godz. 13 bankiet w Domu Górnika i o godz. 19 zabawa taneczna.

W skład komitetu wykonawczego uroczystości jubileuszowej wchodzą p. p.: prezes W. Kowalewski, wiceprz. St. Skórka, W. Bujakowski, Fr. Bereza, St. Ciołek Al. Chojecki, A. Denerewicz, Z. Doliński T. Grabowski, St. Hetmańczyk St. Kościuch Wł. Klecz, A. Kułach, B. Kaczmarski Fr. Mazur St. Musialik J. Morawiec St. Matysówna I. Niemiec J. Surowiec A. Świerczyński W. Skulski i T. Wiejoła.

—:o:—

Podziękowanie ochotników

SPOŁECZEŃSTWU ZĄBKOWICKIEMU

Komendant oddziału Korpusu Ochotniczego w Ząbkowicach p. Mieczysław Ikiel składa społeczeństwu ząbkowickiemu, a przede wszystkim ks. prob. Plucińskiemu serdeczne podziękowanie za wydatną pomoc w wyjeździe grupy ochotników do Cieszyna.

Reportaż

Nadbrynicznym szlakiem...

Nad uroczymi niegdyś brzegami Brynicy w Czeladzi od kilku tygodni wre gorączkowa praca. Zdala słychać szczęk szpadli i kilofów ostry zgrzyt kół taczek, huk młotów i rytmiczne nawoływania:

Ho — Hooop!...

Aż dziw bierze, że początkowo było tu tylko trochę palików drewnianych, sterczących nad powierzchnią wody i niewiele przekopanej ziemi, a dziś, po upływie kilkunastu dni, zarysowuje się już zwolna nowe koryto rzeki. Obok niego znajduje się

prowizoryczne koryto,

które umożliwi tymczasowy odpływ wody, by właściwe prace można było łatwiej wykonać.

Jak okiem sięgnąć na przestrzeni dawnego szlaku wodnego sterczą drewniane kłaki, po których zwijają się dziesiątki robotników. Wieźć taczkę pełną ciężkiej, mokrej gliny po jednej desce nie jest łatwo. Ale oni do tego przyzwyczajeni... Lecą, jak po bieżni, jakby ich taczka ciągnęła, a nie oni ją popychali.

— Ho — hoop!...

Z wywróconej taczki glina spada co chwilę na nasyp. Miękko, posłusznie układa się pod twardymi uderzeniami drewnianych młotów w gładką, skośną ścianę. A później wykłada się ją długą faszyną,

by woda nie psuła brzegu.

Jest koniec września lecz mimo to słońce dobrze dogrzewa. Ludzie pracują w rozpiętych koszulach, bo jest gorąco, upalnie... W słońcu połyskują ich bronzowe twarze.. Wielu z robotników ma na nogach ciężkie gumowe buty. Innej rady nie ma na mokry, bagnisty teren. Trzeba wchodzić do wody i wydobywać z pod niej ziemię.

Kilkanaście taczek zwiezionych i biegną po herbatę względnie wodę, która czeka na nich w kieszeniach marynarek. Dwa, trzy łyki, chwila odpoczynku i niezadługo do roboty, bo to akord.

— A ile można zarobić na dniówkę — pytam?

— Dla niewykwalifikowanego robotnika wyznaczono stawkę od 4 — 5.40 zł., dla wykwalifikowanego do 7 20 zł. Ale to tylko są stawki papierowe... W rzeczywistości zarobku tego nigdy nie można osiągnąć. Najwyżej przy wytężonej pracy wypadnie na dniówkę 4 zł.

— Jaki jest cel regulacji Brynicy?

— Trojaki. Umożliwić kopalniom i fabrykom odpływ wody i zanieczyszczeń, ochronić pola przed ewentualnymi wylewami i zatrudnić bezrobotnych.

— A czy względy sprawności rzeki brane są pod uwagę, zapytujemy kier. robót p. Moskwę.

— *Absolutnie nie.*

— Ilu bezrobotnych zatrudnionych jest przy pracy i kiedy należy spodziewać się zakończenia robót na odcinku Czeladź — Przełajka?

— Prace, jak widać szybko posuwają się naprzód i muszą być ukończone do grudnia br. Dlatego załoga robotników za dwa tygodnie wzrośnie z 300 do 600 osób.

Opuszczamy tereny nadbryniczne. Odprowadza nas szczęk szpadli, ostry zgrzyt kół taczek, stuk młotów i rytmiczne nawoływania:

— Ho, hooop!... *(P.)*

Nieuczciwa służąca

OKRADŁA CHLEBODAWCZYNIĘ.

Wczoraj służąca Apolonia Piekarczyk skradła na szkodę swej chlebodawczyni Manii Giemajner, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 70 z szafy 40 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła za złodziejką poszukiwania.

— ODZNACZENIA DZIAŁACZY L. O. P. P. W dniu 30 ub. m. prezes kieleckiego okręgu wojewódzkiego LOPP. p. Otmar Kwieciński na uroczystym posiedzeniu zarządu okręgu dokonał dekoracji złotymi odznakami honorowymi L. O. P. P. zasłużonych długoletnich działaczy ligi z terenu województwa kieleckiego pp.: inż. Stanisława Brzostowicza — prezesa obwodu powiatowego LOPP. w Wierzbniku, Annę Domaszewską — prezeskę obwodu miejskiego LOPP. w Dąbrowie, Władysława Świderskiego — prezesa obwodu powiatowego LOPP. w Pińczowie, oraz srebrną odznaką honorową LOPP. p. Wipszyckiego, skarbnika obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie.

W dniu 1 bm. starosta powiatowy kielecki udekorował srebrnymi krzyżami za sługi pp. Czesława Pisarzewskiego, inspektora wojewódzkiego obrony przeciwlotniczo - gazowej i Czesława Rościszewskiego, inspektora wojewódzkiego lotnictwa.

Ofiary

Związek Zawodowy Farmac. Pracowników zebrane od właścicieli i pracowników aptek zł. 266.90 wpłacił bezpośrednio na Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowacji na konto PKO. Katowice nr. 303.700.

Bezimiennie złożono zł. 2.— w administracji na Komitet Pomocy Rodakom z za Olzy.

Wiadomości bieżące

Środa 5 Październik

Dziś: Placyda
Jutro: Brunona
Wschód słońca: 5,41
Zachód słońca: 5,07

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20 teatr miejski z Sosnowca odegra w sali klubu na Saturnie doskonałą komedię M. Laszlo pt. „W perfumerii".

Jutro o godz. 20.30 teatr miejski gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" świetną, pełną humoru komedię M. Laszlo „W perfumerii". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Bagińskiej.

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20.30 kapitalna komedia w 4-ch aktach W. Bus-Fekety'ego „Jean". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 go Maja 8. tel. 61824.

— ZARZĄD KOŁA PCK. w BĘDZINIE przystępuje do urządzenia kursu dla ratowników i patrolowych sekcyj ratowniczo - sanitarnych. Kandydaci i kandydatki proszeni są o zgłaszanie się do sekretariatu PCK. w Będzinie, gmach starostwa w godz. od 8 do 15 nr. pokoju 24. Zgłoszenia przyjmuje się do 10 bm. Zgłaszać mogą się panie od lat 16 do 40 i mężczyźni przedpoborowi w wieku lat 17 do 20, ponadkontyngentowi po ukończeniu 24 lat, zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej oraz pospolite ruszeni kat D i zupełnie niezdolni do służby wojskowej kat. E.

Zarząd PCK. prosi wszystkie organizacje społeczne o spopularyzowanie kursu w swojej organizacji.

Krewki restaurator

STRZELAŁ DO SZWAGRÓW.

Między restauratorem Czesławem Kołodziejem (Perla 1) a jego szwagrami Broniewskimi panowały od dłuższego czasu nieprzyjazne stosunki.

Ostatnio powstała między wyżej wymienionymi gorąca sprzeczka, w czasie której Kołodziej dobywszy z kieszeni rewolwer strzelił czterokrotnie w kierunku szwagrów. Strzały na szczęście chybiły.

Zawiadomiona o zajściu policja odebrała Kołodziejowi rewolwer, a w czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono drugi rewolwer posiadany nielegalnie oraz większą ilość naboi.

Krewkiego restauratora przekazano władzom sądowym.

Śmierć od uderzenia kamieniem

Tragiczne skutki bójki

W dniu wczorajszym doszło w Józefowie koło Zagórza do bójki, która zakończona zo stała bardzo tragicznie. Oto do rodziny Galińskich w Zagórzu czuli od dawna urazę dwaj sąsiedzi Gacek i Osner.

Wczoraj między Galińskimi a Gackiem i Osnerem doszło do krwawej bójki, w której brał udział 59-letni Józef Galiński i jego trzej synowie

W czasie bójki Józef Galiński został uderzony kamieniem w głowę tak silnie, że stracił przytomność. Przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zawiadomiona o tragicznej bójce policja wszczęła dochodzenie zatrzymując Gacka i Osnera.

Rzucił się pod pociąg
który mu odciął... palce

Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg Szymon Ozuch, zamieszkały w Grabocinie pod Kazimierzem.

Osuch rzucił się pod pociąg jadący od strony Kazimierza doznając zmiażdżenia kiści lewej ręki i palców lewej nogi.

W stanie niezagrażającym życiu Ozuch przewieziony został do szpitala powiatowego w Będzinie.

Przyczyny targnięcia się na życie dotychczas nie ustalono.

Krwawa bójka między rzeźnikami
Wojowniczy czeladnik skazany na rok więzienia

W warsztacie rzeźniczym przy ulicy Górniczej 38 w Będzinie wszczęli z sobą sprzeczkę dwaj czeladnicy Edward Nowak i Franciszek Kaniszewski. Po wymianie słów, Nowak w uniesieniu schwycił za nóż i rzucił się na współpracownika. Kaniszewski ratował się ucieczką, Nowak dogonił go jednak i wbił mu nóż w plecy po rękojeść. Ostrze noża przebiło Kaniszewskiemu płuco.

Wobec gwałtownego krwotoku przewieziono Kaniszewskiego niezwłocznie do szpitala powszechnego w Będzinie.

Wczoraj przeciwko Nowakowi odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał wojowniczego rzeźnika na rok więzienia.

Manifestacja w Ząbkowicach
Z OKAZJI PRZYŁĄCZENIA ZAOLZIA

Ząbkowice manifestowały uroczyście z okazji przyłączenia Zaolzia do Polski. Wszystkie organizacje, młodzież szkolna ze sztandarami i liczne rzesze ludności wyruszyły z przed domu ludowego na nabożeństwo do kościoła. Uroczystą mszę św. celebrował ks. dziekan J. Pluciński, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie pochód przeszedł głównymi ulicami osady, powracając do Domu Ludowego. Do zebranych wygłosili przemówienia naczelnik oddziału P. K. P. i inż. Misgier - Chojnacki i Wł. Bereszko.

W sali domu ludowego odbył się poranek dla młodzieży szkolnej, wieczorem zaś wyświetlono film Ułani księcia Józefa. Kwestowano też na rzecz Tow. Budowy szkół powszechnych.

Związek Podoficerów Rez. złożył na F.O.N. 28 zł. 50 gr.

—:O:—

Pomoc Polakom
ZZA OLZY

W dnia 30 września i 1 października br przeprowadzona została wśród pracowników dyrekcji Gwarectwa hr. Renard zbiórka ofiar na rzecz uchodźców Polaków zza Olzy. W wyniku której zostala zebrana kwota 531 zł.

—oOo—

Zderzenie furmanki
Z SAMOCHODEM

Onegdaj wydarzył się na szosie w pobliżu kopalni Juliusz wypadek zderzenia się samochodu z furmanką.

Furmanką z Klimontowa do Porąbki jechało towarzystwo złożne z pięciu osób trzech sióstr Karoliny, Moniki i Katarzyny Grzybowskiej oraz dwóch braci Dybowskich.

W pewnej chwili na furmankę najechało, auto wskutek czego furmanka zostala rozbita a jadący na niej wypadli na szosę doznając potłuczeń

Dwie kobiety przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie, jedną zaś do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Mężczyźni doznali lżejszych obrażeń.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za spowodowanie wypadku.

—oOo—

Balkon z 9 osobami runął z II-go piętra
2 osoby zabite, 7 ciężko rannych

W Łodzi w domu L. 1 przy Starym Rynku wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą 9 ofiar w ludziach rannych, lub zabitych.

Około godz. 12-ej kłótnia na podwórzu tego domu zwabiła do okien i na balkony licznych lokatorów. Na

balkonie 2-go piętra zebrało się 9 osób.

W pewnym momencie, gdy kłótnia na podwórzu doszła do największego napięcia, rozległ się huk i balkon wraz z 9 osobami runął na podwórze.

Powstała panika, a z pod gruzów rozbitego balkonu rozległy się

jęki i krzyki rannych.

Na miejsce wypadku przybyły dwie karetki pogotowia. Cztery osoby ranione przewieziono natychmiast do szpitala św. Józefa a cztery inne do szpitala im. Poznańskich. Zwłoki jednej osoby zabitej pozostały na miejscu.

Dochodzenie ustaliło, że na balkonie zgromadziły się: Marien Mydlarzowa i jej dwie córki Marien i Sara, Jojne Hersz, Szaja Reskowski, Mordka Holcman, żona jego Gitla i córki ich Sura i Chaja oraz Gitla Brensztajn, zamieszkała przy ul. Solnej 8. Gitla Brensztajn

poniosła śmierć na miejscu,

a 16-letnia Sara Mydlarzówna doznała pęknięcia kręgosłupa i w drodze do szpitala zmarła.

Pozostałe 7 osób odniosły bardzo ciężkie obrażenia. Władze śledcze zatrzymały wspólwłaściciela domu oraz administratora Izraela Zarzewskiego. Dochodzenie trwa.

Wypadek przy pracy
ROBOTNIK DOZNAŁ ZŁAMANIA NOGI

Onegdaj na kop Saturn uległ wypadkowi 64-letni robotnik, Kazimierz Ferdyn z Czeladzi.

Ferdyn był zatrudniony przy podsadzce u przedsiębiorcy, J. Nobisa.

Doznał on złamania nogi.

Ferdyna przewieziono na kurację do szpitala w Czeladzi.

Tajemnicze morderstwo
W WIELICZCE

Wieliczka żyje pod wrażeniem tajemniczego morderstwa.

Około godz. 21-ej powracał do domu w Wieliczce rzeźnik tamtejszy, Feig Schachne. W pewnym momencie z za drzewa wyskoczył jakiś osobnik, który 4-krotnie wystrzelił w kierunku rzeźnika raniąc go dwoma kulami w klatkę piersiową, a następnie w nogę i w rękę. Po dokonaniu morderczego zamachu zbiegł.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie w krótki czas potem Feig Schachne zakończył życie. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zamachem morderczym dokonanym z zemsty, gdyż osobnik, który go dokonał, nie zrabował nic swojej ofierze.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 5 października

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.20 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Dom i szkoła 16.30 Koncert kameralny 17.00 Odczyt 17.15 Audycja słowno-muzyczna 18.30 Nasz język 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert rozrywkowy 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert Orkiestry 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych 23.15 Patrz program W-wy II

KATOWICE.

Środa, 5 października.

5.30 Dzień dobry (Wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.40 Jak to było nad słoneczną Naroczą 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Koncert kameralny 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Z życia gospodarczego22.10 Koncert popularny 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 6 października.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.00 Przerwa 15.50 Rozmowa technika z młodzieżą 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Audycja dla młodzieży licealnej 16.35 Pieśni polskie 17.00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka 17.15 Koncert solistów 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.30 O tytułach muzycznych 19.00 Koncert rozrywkowy 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Pogadanka 21.10 Koncert kameralny 21.35 Na nowe życie 21.55 Płyty 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Koncert symfoniczny



127)

— Tak, tak! — odpowiedział baron w największym uniesieniu: mów.. mów...

VIII.
GENERAŁOWA DE GRANCE.

Szatan zasiadł tak, jakby miał zacząć długie opowiadanie, po tym powiedział tonem lekkim i swobodnym:

— Pani de Fantar nazywała się w roku 1815 panią generałową de Grance.

— Jej matka! Okropność! — zawołał Armand, porwany konwulsyjnym drżeniem na myśl o takiej przewrotności.

Szatan zaczął się śmiać, a Luizzi złamany, do nicości przywiedziony, czuł, że w głowie jego miesza się, że serce rozrywa się i upadł zemdlony.

IX.
ZACNI SŁUŻĄCY.

Luizzi pozostawał chory przez trzy dzieści sześć dni.

Pierwszym uczuciem, jakiego doznał przyszedlszy do siebie, był ogromny apetyt. Chciał zadzwonić, ale nie mógł poruszyć ani ręką, ani nogą. „No powiedział do siebie, znów upadłem, a jednak zdaje mi się, że nie wyskakiwałem z okna, jak pierwszym razem, musi to być ogólne odrętwienie". Baron spróbował raz jeszcze poruszyć się i przekonał się że silnie przywiązano go do łóżka. Zawołał słabym głosem, ale się nikt nie ukazał. Kobieta tylko, siedząca przy jego łożu, a która maczała porządny kawał chleba w dużej szklance wina z cukrem, zwolna powstała, spojrzała na niego, połknęła kęs chleba, łyknęła wina i usiadła z powrotem; postawiła szklankę przy sobie, wzięła tom jakiegoś romansu i żdy frazes. Armand byłby sobie przezaczęła czytać, mrucząc pół głosem każdy frazes. Armand byłby sobie przetarł oczy, żeby się przekonać, czy był zupełnie obudzonym, ale sądząc z wyrażenia zacnej kobiety, zajadającej chleb. popijającej winą, był literalnie związanym.

— Piotrze! Ludwiku! — zawołał baron! Ludwiku! Piotrze!

Głośne wybuchy śmiechu, z akompaniamentem brzęku kieliszków, jedynie tylko odpowiedziały baronowi.

— Ludwiku! Piotrze!... łotry! hej! jest tam kto! — znów zaczął Luizzi z nową gwałtownością.

— Ah! mój Boże! jakiż nudny! — szepnęła kobieta.

I nie robiąc sobie ceremonii, wzięła ogromną gąbkę, którą umoczyła w wodzie zamrożonej i silnie ją przyłożyła do twarzy Armanda. Lekarstwo pomogło; zmusiło barona, że się zaczął namyślać. Dobrze — powiedział do siebie — byłem chory, miałem zapewne zapalenie mózgu; ale muszę być zupełnie wyleczonym, ponieważ czuję tylko cokolwiek osłabienia w całym ciele, a żadnego zawrotu głowy. Przypominam sobie doskonale wszystko co się stało, mógłbym opowiedzieć do słownie. I rozlięzając wspomnienia, jak żebrak, który na palcach oblicza swoją fortunę, pozwolił sobie mówić głośno.

— Przypominam sobie bardzo dobrze, pani de Fanta, to jest pani de Grance, Laura, pani Dilois, umarła nieszczęśliwa, zabiłem ją!... O! Szatanie! Szatanie!

— Masz tobie — powiedziała dozorczyni — znów mu powraca; aj! aj! jaki męczący.

Po tym ona zawołała z kolei:

— Panie Piotrze! panie Piotrze!

Piotr ukazał się odziany szlafrokiem swojego pana, i maczający biszkopt w kielichu szampańskiego wina.

— Co to jest, pani Humbert? — odpowiedział chwiejąc się i jąkając.

— Trzeba posłać po pijawki. Pan Crostencoupe polecił mi, że jeżeli by maligna powróciła, postawić siedmdziesiąt na żołądku i w tym samym czasie odświeżyć synapizy na łydkach i na stopach.

— Szafuje, szafuje doktór pijawkami i goryczą! — powiedział lokaj. To tylko dobrze, że baron ma grosiwo, doktór Crostencoupe jest zdolny zjeść jego majątek za pomocą rachunków aptekarskich.

— Zdrowia nigdy zbyt drogo okupić nie można, panie Piotrze, jest to jedno z najważniejszych dobrodziejstw na tym świecie — odpowiedziała pani Humbert

— To wszystko jedno, wolałbym chorować przez całe życie, aniżeli płacić po trzydzieści sou za jedną pijawkę.

— Zdaje mi się, że baron jest cokolwiek spokojniejszy. Nie mogłabyś pani oszczędzić pijawek?

— Co! przecie pan powiedziałam, że ma malignę; znów zaczął opowiadać nie o tych paniach, co to pan wiesz? A wreszcie co jest kupione, to kupione. Nie mogę przecie aptekarza pozbawiać tej sprzedaży.

d. c. n.

Małżeńskie auta w Ameryce

cieszą się dużym powodzeniem

W Ameryce coraz większym wzięciem cieszą się tak zwane małżeńskie auta. W Nowym Jorku, Chicago i innych wielkich miastach udają się młode ładne kobiety, które pragną wyjść za mąż, do magazynów z samochodami, wybierają najelegantszy wóz i udają się na łowy. Przy tym nie płacą one za auto ponieważ nie mają pieniędzy. *Ich kapitałem jest ich ładna buzia, smukłe nogi i piękna budowa ciała.*

Większość z tych kobiet pracuje zawodowo. Żyje z tego co zarabiają, a zarabiają jednak nie zbyt dużo i żyją bardzo skromnie. Mimo to ubierają się ładnie i doskonale się reprezentują. *Wszystkie mają przy tym jedno pragnienie: zdobyć bogatego męża.*

Jest to przy tym warunek magazynu, w którym biorą auto. Musi ona zgodnie z podpisaną umową cały swój wolny czas poświęcić temu zadaniu. Musi w niedzielę i święta i w południe udawać się wozem tam, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zawrze znajomość z mężczyzną, *który będzie gotów ożenić się z nią.*

Może przy tym tak długo jechać wozem aż straci on na elegancji i wówczas dostaje do swego rozporządzenia drugą maszynę. Gdy w ciągu sześciu miesięcy nie uda się jej złowić męża, zabiera się jej samochód a przy tym nie płaci za niego ani centa. Musi tylko zwrócić za wydatki związane z kupnem benzyny i smarów, spłacając to w drobnych ratach. Gdy zaś udaje się jej wyjść za mąż, musi postarać się o to, aby mąż nabył wóz, jaki jej wypożyczono.

Interes coraz bardziej się rozwija i na szosach widać coraz więcej eleganckich wozów z ładnymi kobietami, które czyhają na mężów. I wielu mężczyzn wpada w nastawio na na nich sidła, zawiera znajomość z kobietą z autem i żeni się z nią. Po ślubie piękna kobieta, która nie chce rozstać się z swym autem, powiada mężowi, że nie jest on opłacony i prosi go, aby niścił rachunek. *Mąż ciska się nieco, ale w końcu płaci.*

Przede wszystkim dają się nabrać owoźni ludzie, którzy płacą za auto, zatrzymując wóz i żonę. Milionerzy zaś w wyjątkowych tylko wypadkach postępują w ten sposób. Większość bowiem bogatych mężczyzn woli stracić żonę niż płacić za jej samochód i rozwodzi się z nią. W samym Chicago notuje się z tego powodu przeciętnie 14 rozwodów miesięcznie.

Ten stan rzeczy nie przeraża jednak mło dych kobiet, które w dalszym ciągu polują na mężów.

Ostatnio gazety amerykańskie doniosły o niezwykle komicznym wypadku. Podały na pierwszej stronie fotografie młodej, pięknej maszynistki, która przez elegancki samochód nie należący do niej, wyszła za mąż. Jej mężem był główny dyrektor wielkiej fabryki samochodów. Zakochał się w maszynistce, gdy pędziła w wozie po szosie, dogonił ją, ożenił się z nią i zapłacił za jej wóz, *który był najnowszym modelem wypuszczonym przez jego fabrykę.*

Tym razem jednak młoda kobieta zażąda ła rozwodu. Na rozprawie sądowej zaznaczyła, że mąż nie zakochał się w niej, lecz w samochodzie, dzięki któremu go poznała. *Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy udzielił jej rozwodu.*

Dyrektor pocieszył się tym, że sprawa ta jest doskonałą reklamą dla samochodów jego fabryki. Nie omylił się, ponieważ popyt na maszyny ostatnio wzrósł.

Z Olkusza

(o) **„TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ" W OLKUSZU** rozpoczął się w ub. niedzielę nabożeństwem w kościele parafialnym i wielkim pochodem dziatwy wszystkich szkół olkuskich. Dziatwa szkoły powszechnej niosła chorągiewki narodowe i transparenty propagandowe.

Uroczystość szkolna połączona była z manifestacją na cześć Śląska Zaolzańskiego.

(o) **ECHA MANIFESTACJI NIEDZIELNEJ.** W uzupełnieniu naszych wiadomości o uroczystościach z racji powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego piękne wiersze zadeklamowały członkinie „Rodziny Rezerwistów" pp. Cogłów na i Sięzakówna.

(o) **PCK. i LOPP. w NOWYM LOKALU.** Kancelarie obydwuch organizacyj w Olkuszu mieszczą się obecnie w nowym lokalu przy pl. Marszałka Piłsudskiego 1 (rynek), po dawnej resursie obywatelskiej.

(o) **POKŁUTY NA WESELU.** Podczas zabawy weselnej w Zadrożu, gm. Jangrot, został niebezpiecznie przebity nożem w plecy Jan Kuś przez Stanisława Swidę. Rannego odwieziono do szpitala.

(o) **18-LETNI ZŁODZIEJ Z GOŁONOGA.** Wczoraj podczas targu w Olkuszu, 18-letni Marian Demagała z Gołonoga - Podlesie skradł parę butów szewcowi Żurkowskiemu z Wolbromia. Szewcy buty odebrali i poturbowali młodocianego złodzieja. Został on zatrzymany w areszcie.

Buty znaleziono w specjalnej kieszeni w josionce, przygotowanej do kradzieży większych przedmiotów. Domagała wygląda inteligentnie, dobrze ubrany z białym szalikiem i w rękawiczkach.

——:000:——

Z Zawiercia

Echa zastrzelenia chłopca

PRZEZ KONWOJENTA POCIĄGU TOWAROWEGO.

Na pociąg towarowy, załadowany węglem i szmelcem, zdążający ze stacji Zawiercie do fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu usiłowało skoczyć kilku chłopców, celem dokonania kradzieży.

Konwojent tego pociągu Władysław Fugas w pewnym momencie wystrzelił w kierunku chłopców wskakujących na wagony. Kula trafiła przechodzącego w pobliżu szkoły powszechnej Wł. Pogodę, który poniósł śmierć na miejscu.

Fugas za czyn swój stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na 7 lat więzienia. Od wyroku tego zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego mec. Waluga, wniósł odwołanie do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił, zmieniając jednocześnie kwalifikację czynu i skazał Fugasa na rok więzienia. Zaliczywszy mu areszt dotychczasowy, sąd nakazał natychmiastowe zwolnienie Fugasa.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 5 PAŹDZIERNIKA

5 października urodzeni obdarzeni są usposobieniem zmiennym i próżnym. Cechuje ich lekkomyślność, upartość gwałtowność, zamiłowanie do pieniędzy swobodnych romansów i wesołego życia, w projektach przedsięwziętych brak im stanowczości. W życiu rodzinnym miewa ją spory i kłótnie, a małżeństwo nie jest dla nich rajem. Z powodu silnych podrażnień nerwowych skłonni są do chorób nerwowych i nie raz takowe odczuwają. Będą przechodzić dla siebie okres niepomyślny, które umiejętnie opanują i będą mieć możność powodzenia w swojej pracy, lecz muszą polegać wyłącznie na sie bie samych i nie posługiwać się radami innych. 2314

***

Z Kielc

Wieś kielecka

W SZEREGACH O. Z. N.

W Seceminie, w pow. włoszczowskim, odbył się wiec publiczny O.Z.N., na któ ry przybyło 300-tu gospodarzy z terenu całej gminy. Przemówienia wygłosili: wiceprzewodniczący Obwodu Włoszczowskiego O.Z.N. p. J. Strzębała, przewodniczący Oddziału O. Z. N. we Włoszczowie inż. Wł. Bielecki i sekretarz obwodowy p. Łukawski.

Zgromadzeni wieśniacy jednogłośnie zgłosili swój okces do O. Z. N. wznosząc okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii Polskiej.

Podobny wiec odbył się w Lelowie. Zebrani rolnicy po wysłuchaniu prelekcji przewodniczącego Włoszczowskiego Obwodu OZN. p. K. Wąsowskiego, sekretarza Obwodowego E. Łukawskiego i przewodniczącego Koła OZN. w Lelowie dr. Szajnermana — zapisali się gremialnie na członków O.Z.N.

W Jędrzejowie odbyło się zorganizowane przez miejscowy obwód OZN, wiel kie zebranie publiczne. Po przemówieniach wszyscy zebrani zgłosili swój okces do O. Z. N.

Wyrodny ojciec

załtukł na śmierć swą córkę

Ogromne wrażenie na całem Podkarpaciu samborskiem wywołał niesamowity wypadek skatowania przez zamożnego gospodarza z Torchanowie Piotra Uchajskiego jego 11-letniej córki Marii.

Nieszczęśliwe dziecko cierpiało od dłuższego czasu na uporczywą kleptomanię i pozostawione tylko na chwilę bez dozoru przywłaszczało sobie, co popadło mu pod rękę. Ojciec chorej dziewczynki, mimo że go było na to stać, nie zwracał się po poradę do lekarzy, czy wychowawców lecz starał się uleczyć swą córkę swoistemi metodami bicia. Ostatnio, kiedy ta skradła mu 8 zł. 50 gr. zaciągnął ją do stodoły, gdzie związał jej ręce powrozem i po tych przygotowaniach rozpoczął bić dziecko specjalnie przygotowanym prętem.

Nie pomogły rozpaczliwe krzyki i kilkakrotne omdlenia skatowanej do krwi dziewczynki. Sadystyczny ojciec znęcał się nad nią tak długo, aż wyzionęła wreszcie pod jego razami ducha.

Wyrodnego rodzica, który omal nie padł ofiarą samosądu, aresztowano i odstawiono do więzienia w Samborze.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Nieboszczyk

Ostatni raz mówię do pana po dobroci panie Cudnykwiat — groził pan Teofil Zonenszajn — a jutro jeżeli nie otrzymam moich dziesięciu złotych, to zacznę działać energicznie.

Zgodnie z zapowiedzią, pan Zonenszajn przybył nazajutrz po swoje pieniądze uzbrojony w ciężką pałkę. Oczom je go przedstawił się jednak niecodzienny widok.

Mianowicie na łóżku leżały zwłoki pana Cudnegokwiata przykryte prześcieradłem, a brat jego siedział na krześle, szepcząc modlitwy.

— Kiedy to się stało? — spytał wstrząśnięty pan Zonenszajn.

— Tej nocy. Już pan nie odbierzesz swoich dziesięciu złotych.

— Nie żal mi pieniędzy — westchnął pan Zonenszajn.— Jego mi żal, że umarł Pięćdziesiąt lat miał! Takie młode drzewo! Masz pan tu dziesięć złotych i kup pan dla niego pachnące kwiatuszki.

Gdy pan Zonenszajn opuścił mieszkanie zmarły otworzył oczy i usiadł Nie cie szył się jednak dobrze odegraną komedią Przeciwnie, gryzły go wyrzuty sumienia że nabrał tak porządnego człowieka.

Wieczorem, gdy pan Zonenszajn spożywał kolację, drzwi się otworzyły i ukazał się w nich pan Cudnykwiat z gotówką w ręku.

— Panie Zonenszajn — zaczął.

Pan Zonenszajn z zieleniał.

Ćśśś. — szepnął. — Nie nie mów...

— Ja chcę panu...

— Niech pan nic nie chce. Co pan mo że ode mnie chcieć. Idź pan do domu. Jak nieboszczyk wyzionął, to powinien spokojnie leżeć.

— Ale ja panu muszę...

— Nie! Nie! To w ogóle nie wypada dla porządnego nieboszczyka kręcić się po mieście!

Pan Cudnykwiat ruszył naprzód.

— Panie Zonenszajn kochany...

Ale przerażony pan Zonenszajn chwycił talerz i cisnął nim z całej siły w nie samowitego gościa.

Na rozprawę przybył pan Cudnykwiat i obandażowaną głową... Ponieważ jednak wziął całą winę na siebie i wydał o panu Zonenszajnie jak najlepszą opinię, przeto wyrok zapadł uniewinniający.

Człowiek-sitko

Człowiek - sitko! Taki przydomek uzyskał w swojej ojczyźnie listonosz Donatien Cricq, pełniący swoją służbę w miasteczku Orsinival p od Valenciennes we Francji.

Chicq był kilkakrotnie raniony na wojnie światowej, najpierw granatem szynowej i wreszcie odłamkiem kuli potem bagnetem, kulą z karabinu ma Od czasu wojny pozostaje on pod stałą obserwacją lekarską i chodzi regularnie co tydzień do miejscowego szpitala, gdzie dają mu kilkakrotne zastrzyki na wzmocnienie. Ogółem otrzymał już 2.000 zastrzyków i dlatego właśnie otrzymał przydomek „człowiek - sitko". Zresztą pełni on swoją łużbę bez najmniejszego zarzutu.

——:::::——

Tragiczne skutki

STRZELANINY NA WIWAT

Podczas zabawy weselnej u Pawła Szustra w Straszydlu pod Rzeszowem jeden z gości weselnych—Henryk Skowron strzelając na wiwat z posiadanego przez siebie rewolweru zranił śmiertelnie 60-letnią Katarzynę Wilk, która mimo natychmiastowej pomocy zmarła.

......::::......

Osobliwa statystyka

Podróżujący agent jednej z wielkich firm elektrotechnicznych w Londynie George Humphrey, prowadzi osobliwą statystykę.

Ze statystyki tej wynika, że jeżdżąc w sprawach swojej firmy przez lat 40 spał do tej pory w 14.000 łóżkach. Od 40 lat spał on niemal codziennie w innym łóżku. Oprócz blankietów zamówieniowych, kwitów i innych dokumentów, nieodzownych w wykonywanym przez niego zawodzie, wozi on ze sobą swą ulubioną książkę, w której wpisuje każde następne łóżko z dopisaniem miejscowości i hotelu.

Humphrey śpi więc przeciętnie w ciągu roku w 350 łóżkach.

——000——

Złoto Renu

Grupa dzieci, bawiących się nad brzegiem Renu, w pobliżu Kolonii, wyłowiła z rzeki pakiet, zawierający liczne monety złote francuskie, szwajcarskie, amerykańskie i angielskie. Wartość pakietu wynosi około 70 tysięcy złotych. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia właściciela cennego pakietu.

SPORT

Zawody lekkoatletyczne w Czeladzi

w ramach święta WF i PW

W Czeladzi zakończone zostały zawody lekkoatletyczne, które odbywały się w ramach święta PW. i WF. Wyniki uzyskano następujące:

Panowie: Skok o tyczce: 1) Mucha (S) 2.68 m., 2) Majcherczyk (S) 2.70 m. Skok wzwyż: Mucha 1.55 m., Drozdowski i Segiet (ATS) po 1.45 m. Dysk: Mucha 34.30 m., Segiet 27.54 m., Drozdowski 26.85 m. Trójskok: Much 12.23 m., Majcherczyk 10.10 m., Hajduś (ATS) 10.02 m. 800 mtr.: Kotyza (ATS) 2.16,5, 2) Majka, Hajduś (ATS). 400 mtr.: Mucha 57 sek., Kotyza 58 sek. Rzut oszczepem: Mucha 38.60 m., Hajdyś 31.78 m. Sztafeta 4×100 m. ATS. 52 sek., Sokół 52.2 sek. 4×400 m. ATS 4.04.

Panie: pchnięcie kulą: Serafinówna 7.87 m., Pawełczykowa 7.29 m., Opalsk 7.23 m. Skok wdal: Serafinówna 4.01 m. Dysk: Opalska 22 m., Pawełczykowa 21.97 mtr., Serafinówna 20.34 m. Rzut oszczepem: Pawełczykowa 11.40 m.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajał ATS. 146 pkt., Sokół 86 pkt.

——oOo——

Tabela A klasy

ZAGŁĘBIA

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo klasy A Zagłębia, z uwzględnieniem weryfikacji przez W. G. D. przywracającej Strzelcowi (Niwka) dwa mecze zweryfikowane poprzednio jako walkowery, tabela ukształowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	str br.
Solvay	7	12	24:9
A K S	7	12	23:13
Zew	7	10	21:14
Hakoach	6	9	17:10
Cynkownia	7	9	23:17
Czarni	7	8	14:11
Saturn	6	7	13:10
Unia I b.	7	6	12:14
Dąbrowa	7	5	18:21
Orzeł	7	4	12 24
Strzelecki	7	2	11:24
Płomień	7	0	0:21

K.S. ZW. REZER. (Olkusz)—K.S. MARS (Saturn) 0:0

Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy powyż. drużynami w Olkuszu, zakończyły się remisem Sędziował p. Gajsner z Olkusza.

W pucharze Spenglera

BĘDZIE GRAĆ CRACOVIA

Drużyna hokejowa Cracowii otrzymać ma zaproszenie na dwa wielkie turnieje miedzynarodowe, a mianowicie o puchar Spenglera w Davos i organizowany przez Związek Niemiecki o puchar północy.

W początku grudnia Cracovia jedzie na tournee, które obejmuje 3 — 4 grudnia mecze w dwóch miastach zachodnich 7 grudnia w Amsterdamie, 8 grudnia w Hadze, 9 i 11 grudnia w Belgii, 13 grudnia w Berlinie.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

ODBĘDĄ SIĘ W KOWNIE

Mistrzostwa Europy w koszykówce 1939 roku odbędą się w dniach 21 — 28 maja w Kownie. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Startować mają drużyny: Niemiec, Litwy, Łotwy, Entonii, Polski, Francji Włoch, Włoch, Anglii, Belgii Grecji Szwajcarii Czechosłowacji i Turcji. Z poza krajów europejskich startować ma Egipt za specjalnem zezwoleniem Międzynarodowej Federacji.

NA WESOŁĄ NUTĘ

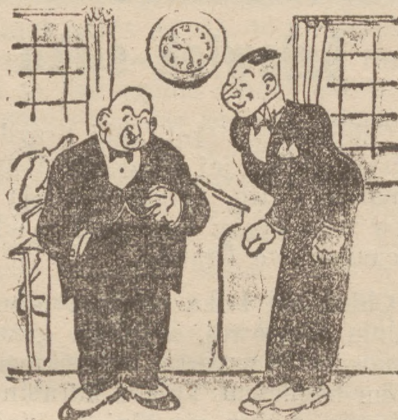
NA WYWCZASACH.

— U pana są takie natrętne muchy w pensjonacie, że mi nie dają spać w nocy, budzą mnie rano. Poza tym nie mogę korzystać z tegoż samego powodu nawet z urządzeń sanitarnych.

— Pan będzie łaskaw to wszystko załatwić w porze obiadowej — wtedy właśnie muchy siedzą na.. kompocie.



— Czy to pani polceiła mi w zeszłym tygodniu wykwalifikowaną kucharkę?
— Tak, proszę pana.
— No, to chciałbym panią zaprosić tylko na jeden obiad!



— Widzę, że pan ciągle jeszcze nie rozumie, kiedy właściwie zaczynamy pracować?
— Nie, panie dyrektorze, bo zawsze, gdy przychodzę już wszyscy są na swoich stanowiskach.

Nr. Km. 1358/38, 1353/38, 888/38.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, II-go rew. na zasadzie art. 602 i nast. K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 października 1938 r. w Będzinie odbędą się niżej wymienione licytacje ruchomości w II-gim term., a mianowicie:

o godz. 10-ej rano przy ul. Małachowskiego 13, w składzie sprzętu radiowego odbędzie się sprzedaż dwuch biurek dębowych, dwuch szaf biurowych, stolika bufetu, kredensu i trzech odbiorników radiowych Philipsa, oszacowanych na łączną sumę 1470 zł., na pokrycie firmy Fiat,

o godz. 11.20 przy ul. Kołłątaja 43, w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż umeblowania i perskiego dywanu, oszacowanych na 750 zł., na pokrycie należności firmy „Restauracja Hotelu Monopol" w Katowicach,

o godz. 11.30 przy ul. Kołłątaja 32 w mieszkaniu, odbędzie się sprzedaż umeblowania oszacowanego na zł. 700 na pokrycie należności firmy Ball, Lade w Weinblingen.

Wymienione wyżej ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Będzin, dnia 3 października 1938 r.

Komornik
(—) ALEKSANDER KRAUZE

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI ślusarze na roboty konstrukcyjne i pomoc ślusarska na dokończenie praktyki. Grabowa 9.

POTRZEBNY chłopak do piekarni. Sosnowiec, Teatralna 5.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego lub też mebli w Dąbrowie Górniczej — Będzinie. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI



grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Focntman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel. 68-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

Zakład pieczątkarski

Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30, tel. 61.700 wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ paszport zagraniczny NIEWAŻNY wydany przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu w sierpniu 1937 do 2.X 1937 r. na imię Milchior Abram Ela, Sosnowiec, Małachowskiego 9 m. 24. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

JOSEK RAKOWSKI skiep spożywczy i owoce, Sosnowiec, Dekierta 11, zgubił świadectwo przemysłowe III kategorii wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

DOWÓD osobisty wydany przez F. K. P. w Warszawie dla Julii Żak unieważniam

WIDAWSKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

NOGIEĆ WALENTY zagubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4717231, którą unieważnia się.

PODSIADŁO STEFAN zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U Będzin legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Grodziec oraz książkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

ZAGINĘŁO świadectwo przemysłowe kategorii VIII wydane przez II Urząd Skarbowy w Sosnowcu na imię Dawida Szajna.

BIELECKI STANISŁAW zgubił 15 sierpnia dowód osobisty z Zarządu Miejskiego w Sosnowcu i książkę wojskową P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

SEITLINGPOL Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu przy ulicy Towarowej 17 w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem siedziby likwidacji p. Sz. Lisa, Sosnowiec, Pańska 6.

PANA, który zabrał płaszcz mój z pociągu popularnego proszę o podanie swego adresu do sklepu Marii Kremskiej w Sosnowcu, Hale Rozwoju.

PRACOWNIA Gorsetów Marii Duszowej Sosnowiec, Hale Rozwoju, wykonuje różne gorsety, pasy lecznicze, biustonosze. Robota solidna, ceny przystępne.

Wydawca: Helena Mausierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.